

Danuta Golec

wykład wygłoszony w Instytucie Analizy Grupowej „Rasztów” w czerwcu 2012 roku

Tożsamość psychoterapeuty psychoanalitycznego

Tematem jednego z ostatnich numerów Biuletynu Polskiego Towarzystwa Psychoterapii Psychoanalitycznej była „Tożsamość”, kiedy więc poproszono mnie o przygotowanie tego wystąpienia, postanowiłam od lektury biuletynu zacząć refleksje nad tematem tożsamości psychoterapeuty psychoanalitycznego. Uwagę moją przyciągnęło kilka zdań z wywiadu z panią Wiesławą Walecką, członkiem naszego Towarzystwa i członkiem Towarzystwa Psychoanalitycznego. Na pytanie o to, czy można zdefiniować tożsamość, odpowiada ona, że można ją definiować, można o niej mówić, można przybliżać się, ale nie można jej zdefiniować, w znaczeniu postawienia kropki i zamknięcia tematu. Myślę, że przestrzeń wpisana w tę wypowiedź wskazuje na ważny wymiar tożsamości zawodowej członków PTPP.

Nasze Towarzystwo istnieje od dziewięciu lat. Gdy powstawaliśmy, mieliśmy 67 członków, obecnie ich liczba przekroczyła 250. Jest nas sporo, ale na pewno nie wszyscy psychoterapeuci, którzy sami siebie definiują jako „psychoanalityczni” są członkami naszego Towarzystwa. Ja jednak w swojej wypowiedzi muszę ograniczyć się do tożsamości tych psychoterapeutów psychoanalitycznych, którzy definiują się zawodowo właśnie poprzez członkostwo i aktywność w PTPP. O innych stowarzyszeniach wiem po prostu zbyt mało.

Anthony Giddens w książce *Nowoczesność i tożsamość* pisze, że do definiowania tożsamości w warunkach późnej nowoczesności, w czasach i

warunkach kulturowych, w jakich żyjemy „szczególne zastosowanie mają pojęcia zaufania i ryzyka”. Odwołam się do tych pojęć, mówiąc o tożsamości psychoterapeuty psychoanalitycznego – choć w luźny sposób i ze świadomością, że Giddens umieszcza te pojęcia w szerszym zestawie i używa do rozumienia tożsamości indywidualnej. Zaufanie to wg niego postawa oparta na zawierzeniu, która równoważy niewiedzę lub brak informacji, jest to poleganie na osobach lub systemach abstrakcyjnych. Giddens, odwołując się do teorii Winnicotta pisze o rozwoju podstawowego zaufania jako swoistej szczepionki ochronnej, „kokonu ochronnego” niezbędnego do radzenia sobie ze sprawami życia codziennego. Podstawowe zaufanie chroni przed lękiem i pozwala filtrować potencjalne zagrożenia, ryzyko wpisane w samo życie. Od wykształcenia podstawowego zaufania zależy nabycie poczucia własnej tożsamości oraz zdolność określania tożsamości innych osób, odróżniania ja od nie-ja. Z kolei w tzw. sytuacjach przełomowych jednostka musi dokonać kalkulacji ryzyka i otworzyć się na nieznanne.

Odnosząc te pojęcia do obszaru tożsamości zawodowej psychoterapeuty psychoanalitycznego, możemy próbować opisać, co buduje jego „kokon ochronny” i podstawowe zaufanie. Moim zdaniem są tym wymogi i standardy szkoleniowe, będące też podstawowymi elementami składowymi tożsamości zawodowej. Nadają one ramy w fazie szkolenia i kształtowania tożsamości zawodowej. PTPP należy do EFPP, *umbrella organisation* skupiającej psychoterapeutów psychoanalitycznych z większości krajów europejskich i wyznaczającej standardy szkolenia. W EFPP są cztery sekcje – terapii dorosłych, terapii dzieci i młodzieży, terapii grupowej i nowopowstająca – terapii par i rodzin. My jesteśmy pełnym członkiem sekcji terapii dorosłych i na drodze do spełnienia wymogów dla sekcji terapii dzieci i młodzieży. Standardy szkolenia dla osób ubiegających się o certyfikat psychoterapeuty

psychoanalitycznego osób dorosłych to min. 4 lata własnej terapii szkoleniowej odbywanej z częstotliwością min. 3 razy w tygodniu u osoby o statusie terapeuty szkoleniowego (zarówno psychoterapeuci szkoleniowi naszego Towarzystwa, jak i analitycy PTPa niebędący członkami naszego Towarzystwa), ukończenie czteroletniego szkolenia teoretycznego, zaliczone dwie minimum roczne superwizje dwóch przypadków szkoleniowych, czyli prowadzonych w settingu psychoanalitycznym – pacjenci przyjmowani są minimum dwa razy w tygodniu. Wszystkie trzy wymogi są, oczywiście, niezbędne dla zdobycia pełnego wykształcenia, ale szczególne znaczenie przydajemy własnemu doświadczeniu terapeutycznemu i sędzę, że to jest jeden z elementów bardzo wspierających budowanie stabilnego poczucia tożsamości zawodowej i tego, co za Giddensem można nazwać „kokonem ochronnym”.

Niezależnie od osobistych zysków, leczenia i rozwoju tożsamości osobistej, terapia szkoleniowa ma także znaczenie dla rozwoju tożsamości zawodowej:

- zapewnia wspólnotę doświadczeń wszystkich członków Towarzystwa i przekazywanie istotnych, wspólnych aspektów pracy psychoanalitycznej, na których można oprzeć się w swojej pracy klinicznej;
- umożliwia doświadczalne poznawanie istoty i techniki pracy psychoanalitycznej, dzięki czemu rośnie prawdopodobieństwo, że praca kliniczna nie będzie przedsięwzięciem jedynie intelektualnym, a takie zjawiska jak np. regresja, przeniesienie, przeciwprzeniesienie, rozegranie w działaniu – nie będą tylko konstruktami teoretycznymi.

Własna terapia musi opierać się na zaufaniu – nie tylko zaufaniu danego szkolącego się terapeuty do jego terapeuty lub analityka – ale także na zaufaniu do systemu szkolenia i sposobu przekazywania wiedzy, kształtowania i wzmocnienia tożsamości zawodowej. W tym momencie istotnego znaczenia

nabywa to jak my – terapeutyczni i szkoleniowi „rodzice” – odpowiadamy na to zaufanie i staramy się go nie zawieść. System przyznawania statusu terapeuty szkoleniowego i superwizora podlega ewolucji w ostatnich latach – wprowadzane są standardy i wymogi, które mają zapewnić osobistą i zawodową dojrzałość terapeutów, a także powiązać przyznawanie tego statusu z dalszym ustawicznym kształceniem.

Kształcenie ustawiczne – w moim odczuciu – staje się w naszym Towarzystwie oczywistym i niepodważalnym elementem budowania tożsamości zawodowej i wzorcem przekazywanym młodszym kolegom. W Warszawie od 6 lat odbywają się liczne seminaria i szkolenia w ramach Szkolenia Podyplomowego, do którego dołącza coraz więcej osób. Warszawa nie jest oczywiście w tym unikalna – podobne inicjatywy funkcjonują w największym poza Warszawą środowisku skupiającym naszych członków, czyli w Trójmieście, a także w Krakowie, Poznaniu i w nowopowstających środowiskach – w Bydgoszczy, Wrocławiu, Opolu, Szczecinie. W Warszawie w ramach szkolenia podyplomowego, które daje możliwość uzupełnienia lub rozwinięcia wiedzy i umiejętności nabywanych we wcześniejszych etapach szkolenia odbywają się m.in. seminaria z obserwacji niemowląt, cykle seminariów klinicznych, seminariów teoretycznych, wracamy w różnych kontekstach do studiowania dzieł Freuda i innych autorów (Biona, Winnicotta, w przyszłym roku będziemy studiować dorobek Rosenfelda). Dla osób zainteresowanych poznaniem innego ważnego obszaru wiedzy, który pośrednio zasila rozwój teorii psychoanalitycznej jest oferta seminarium filozoficznego prowadzonego od 5 lat przez profesora Andrzeja Ledera.

Ustawiczne kształcenie i systematyczny kontakt ze środowiskiem, z koleżankami i z kolegami – zarówno poprzez uczestniczenie w seminariach, jak i wspólne realizowanie rozmaitych projektów – to dla większości naturalny

element życia zawodowego, część ich tożsamości zawodowej. Nie wpisaliśmy jeszcze tego punktu do statutu, choć trwają dyskusje nad tym, jak formalnie – wzorem organizacji z innych krajów – zapisać te formy aktywności jako wymogi członkostwa.

Wymienię tylko kilka przykładów takich projektów angażujących członków i kandydatów:

Kraków – projekcje filmów i dyskusje organizowane przez Krakowską Szkołę Psychoterapii Psychoanalitycznej

Bydgoszcz-Toruń – współpraca z Urzędem Pracy w Toruniu: wykłady, prezentacje, warsztaty; wykłady dla studentów Uniwersytetu w Bydgoszczy

Trójmiasto – organizacja Pro-Mama; konferencje poświęcone wczesnej relacji matka-dziecko, pomoc kliniczna dla matek, prowadzenie badań naukowych

Warszawa – Poradnia Specjalistyczna przy PTPP, gdzie świadczymy bezpłatne konsultacje i pomoc terapeutyczną dla osób, dla których płatna psychoterapia psychoanalityczna jest poza zasięgiem możliwości finansowych.

To naprawdę tylko kilka projektów i działań, w których realizację zazwyczaj zaangażowanych jest wielu członków lokalnych grup (w przypadku warszawskiej Poradni to są już dziesiątki osób). Wydaje mi się, że wskazuje to, iż potrzeba współpracy, świadomość współzależności to wyraźne aspekty poczucia tożsamości zawodowej członków PTPP. Podobnie jak gotowość do „wychodzenia poza gabinet prywatny”, poczucie odpowiedzialności za szerszy kontekst społeczny niż tylko nasze środowisko. Oczywiście, zdajemy sobie sprawę z tego, że nasze możliwości są ograniczone i ambicje podporządkowujemy zasadzie rzeczywistości i już pod prymatem tej zasady w wielu miastach powstają projekty szkoleniowe i popularyzatorskie skierowane do rozmaitych grup społecznych, udaje się pozyskiwać na ten cel fundusze, nawiązywać współpracę z innymi organizacjami.

Po lekturze opublikowanych w naszym Biuletynie licznych wypowiedzi członków PTPP na temat ich tożsamości zawodowej i historii rozwoju tej tożsamości widzę, że bardzo często powtarza się odwołanie do „ciekawości”, „zaciekawienia”, „szukania”, „nowych dróg”. To, co skłoniło wiele osób do zainteresowania podejściem psychoanalitycznym pozostaje elementem bardziej dojrzałej tożsamości zawodowej – potrzeba ciągłego poszerzania i pogłębiania wiedzy. Z drugiej strony wiele osób pisało o tym, jak istotnym momentem w życiu zawodowym było znalezienie pierwszej grupy, w której możliwy stawał się rozwój myślenia psychoanalitycznego, szczególnie przed powstaniem naszego Towarzystwa. Czasami były to grupy szkoleniowe – psychodynamiczne lub psychoanalityczne, czasami otwarte na myślenie psychoanalityczne środowiska zawodowe, inspirujący nauczyciele. Docenianie znaczenia grupy jako niezbędnego punktu odniesienia w rozwoju zawodowym także na trwałe wpisuje się w poczucie tożsamości zawodowej psychoterapeutów psychoanalitycznych w naszym Towarzystwie. Znajduje to też przełożenie na pracę w strukturach władzy Towarzystwa. Zmiana władz odbywa się co dwa lata, kiedy to wybieramy 5 osobowy zarząd, kilkunastoosobową radę i kilka komisji. Co dwa lata prawie 30 osób bierze na siebie odpowiedzialność za pracę na rzecz tej grupy, co oznacza, że znaczny procent członków zwyczajnych Towarzystwa był lub będzie we władzach i to doświadczenie także buduje ich poczucie tożsamości zawodowej. Inna grupa koleżanek i kolegów pracuje na rzecz środowiska redagując i przygotowując kolejne numery Biuletynu, jeszcze inna – jako delegatki naszego Towarzystwa uczestniczy w spotkaniach EFPP i utrzymuje kontakt z zarządem EFPP. Kilka osób naprzemiennie uczestniczy w spotkaniach Polskiej Rady Psychoterapii, w której prace angażujemy się od lat oraz wspólnie omawia podstawową strategię i stanowisko w dyskutowanych tam kwestiach.

Wróćę jeszcze do wymogów szkoleniowych, o których wspomniałam wcześniej, a także do historii powstania naszego Towarzystwa, bo to wskazuje na jego specyfikę, która wpisuje się w poczucie tożsamości członków. Impulsem do powstania Towarzystwa była ponad 10 lat temu inicjatywa i praca osób zaangażowanych w istniejące wówczas programy szkolenia w psychoterapii psychoanalitycznej, z Warszawy, Trójmiasta i Krakowa. Uznanie tego wkładu zapisało się m.in. w tym, że coroczne konferencje PTPP odbywają się naprzemiennie w tych trzech ośrodkach. Na przestrzeni tej dekady nie tylko te trzy ośrodki rozwijają się, krzepną, rosną, ale powstają także nowe, początkowo są to koła naukowe, zapraszające nauczycieli z większych miast, z czasem tam także powstają – lub będą powstawać – samodzielne programy szkoleniowe afiliowane przez Towarzystwo. Na poziomie działania Towarzystwa jako organizacji – szczególnie organizacji, która tak dynamicznie się rozwija – pojawiają się oczywiście napięcia i trudności (polityczne, organizacyjne) związane z koniecznością godzenia i negocjowania interesów, potrzeb „lokalnych” i „centralnych”, ale z tym radzimy sobie w miarę dobrze, odwołując się do mechanizmów demokratycznych. Prawdopodobnie w najbliższych latach będziemy musieli przeorganizować nieco strukturę naszego Towarzystwa, by uwzględnić rozwój ośrodków lokalnych.

Sądzę jednak, że niezależnie od pewnych napięć i trudności, taka historia i struktura naszego Towarzystwa niesie też duży potencjał i wpisuje różnorodność w tożsamość zawodową członków Towarzystwa. Różnorodność i miejsce na nią. Kanon tematyczny programu szkolenia teoretycznego jest jeden, ale szczegółowy układ programu, rozłożenie akcentów w oczywisty sposób bywa różne. W naszym Towarzystwie działa sześć programów szkoleniowych afiliowanych (W Warszawie, Krakowie, Trójmieście i Poznaniu) – pięć w terapii dorosłych i jeden w terapii dzieci i młodzieży, zaś od zeszłego roku

istnieje także szkolenie będące własnością Towarzystwa – jesienią szkolenie rozpocznie drugi rocznik.

Różnorodność i miejsce na nią dotyczy nie tylko programów szkoleniowych dla osób ubiegających się o certyfikat PTPP. W różnych ośrodkach i środowiskach dominujące miejsce zajmują różne nurty współczesnej psychoanalizy: szkoła francuska, podejście kleinowskie, szkoła brytyjskich Niezależnych. Do prowadzenia seminariów w ramach szkoleń podyplomowych (zarówno w Warszawie, jak i w Krakowie i w Trójmieście) zapraszamy – oprócz nauczycieli z Polski – także analityków z różnych krajów i kontynentów: ze Szwecji, Anglii, Francji czy Australii. Nasi członkowie pracują w różnych kontekstach zawodowych – wielu w prywatnych gabinetach, ale także w szpitalach, ośrodkach, poradniach służby zdrowia, na uczelniach.

Podstawowe zaufanie, „kokon ochronny”, bezpieczeństwo ontologiczne – te wszystkie elementy i wymiary składające się na wystarczająco stabilne poczucie tożsamości stwarzają też przestrzeń do kreatywności, aktywności, a w sytuacjach przełomowych, po skalkulowaniu ryzyka – na spotkanie z nieznanym. Takim dużym ryzykiem i dużym nieznanym była na pewno organizacja zeszłorocznej międzynarodowej konferencji w Krakowie. Kiedy przyjęliśmy cztery lata wcześniej propozycję EFPP, by taką konferencję zorganizować, nie wiedzieliśmy chyba do końca na co się decydujemy i decyzję podjęliśmy na fali entuzjazmu. Na szczęście w międzyczasie – jako organizacja i jako osoby – dojrzeliliśmy na tyle, że udało nam się temu zadaniu sprostać. Zainteresowanie konferencją i sukces przerósł nasze najśmielsze oczekiwania – wiem, że było to bardzo ważne i wzmacniające doświadczenie dla Towarzystwa, poznaliśmy własny potencjał (i oczywiście, w nieunikniony sposób – ograniczenia), zostaliśmy pozytywnie zauważeni jako organizacja przez resztę Europy. Przy organizacji konferencji pracowało też prawie 20 osób

i było to dla nich ważne osobiste doświadczenie.

Drugim dużym krokiem w nieznane, który zaplanowaliśmy kilka lat temu była próba pozyskania z zasobów gminy centrum takiego lokalu, który umożliwi nam realizację rozmaitych projektów środowiskowych – myśleliśmy o ambulatorium, szkoleniach dla różnych grup, wykładach otwartych. To przedsięwzięcie także zakończyło się sukcesem po kilku latach wyężonej pracy i w ostatnich miesiącach uruchomiliśmy już większość planowanych projektów. Myślę, że te doświadczenia wpisują w poczucie tożsamości członków naszego Towarzystwa świadomość siły i synergii płynącej z połączenia wysiłków, wzmacniają motywację do angażowania się we wspólne projekty i gotowość do robienia kolejnych kroków w nieznane.

Na poziomie indywidualnej pracy klinicznej takie „kroki w nieznane” i „momenty przełomowe” to składniki każdej sesji z pacjentem. Oparcie we własnym doświadczeniu terapeutycznym, możliwość wewnętrznego odwołania do nauczycieli i superwizorów, a także do grupy będącej grupą odniesienia i grupą rozwoju umożliwia twórcze odpowiadanie na te wyzwania.